

Kazimierz Grze, Sen o

Bywa, że budzę się nad ranem
I myślę: świat już pokonany.
Człowiek jest przecież koroną stworzenia.
Człowiek brzmi dumnie, człowiek odmienia.
Człowiek zawraca rzeki w biegu,
Karczuje puszcze, zalesi biegun.
Przenika makro, wnika w mikro.
Wynałazł spreje na woń przykrą.
Tylko oddychać nie ma czym,
Chciałbyś pogadać - nie wiesz, z kim,
Chciałbyś pomyśleć - nie wiesz, o czym.
Chciałbyś podskoczyć, nie podskoczysz.
Jako już w Piśmie napisano,
"I czyńcie sobie ją poddaną" -
Z Ziemią jak z babą - bez gadania:
Z tyłu poklepać, z przodu w baniak.
Ziemia zglebiona tak jak trzeba,
Już oczka śmieją się do nieba,
Tu jakąś gwiazdkę się przeleci,
Tu warkocz przytnie się komecie.
Tylko oddychać nie ma czym,
Chciałbyś pogadać - nie wiesz, z kim,
Chciałbyś pomyśleć - nie wiesz, o czym.
Chciałbyś podskoczyć, nie podskoczysz.
Ta cała Ziemia, szkoda gadać,
Trzeba by długo opowiadać.
To całe niebo, szkoda mówić
I tak nikt tego nie zrozumie.
Ziemia i niebo, rozumiecie,
Co kiedyś jakoś tam na świecie,
To teraz jakoś gdzieś tam w cieniu,
A głos ma jasny ludzki geniusz.
Tylko oddychać nie ma czym,
Chciałbyś pogadać - nie wiesz, z kim,
Chciałbyś pomyśleć - nie wiesz, o czym.
Chciałbyś podskoczyć, nie podskoczysz.
Bywa, zasypiasz gdzieś nad ranem
I śniesz, że wstajesz niewyspany.
Patrzysz - za oknem plucha, wiatr, niż,
Więc idziesz spać i śniesz, że śpisz.
Tak samo na początku drogi
Śniesz, żeś już byka wziął za rogi,
Że finał, kropka, do widzenia,
A to początek jest marzenia -
Żeby oddychać było czym,
Do zakochania znaleźć rym,
Móc mówić prawdę prosto w oczy
I tak raz kiedyś trochę podskoczyć!